



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

8.X.2020 - 15.XI.2020

Nr 36/2020(1129)

JERZY CIESIELSKI

Czy szczęśliwy mąż i ojciec rodziny, przystojny sportowiec, ceniony wykładowca może zostać błogosławionym?

O Jerzym Ciesielskim słyszy się różne opinie. Świadkowie widzieli w nim wzór życia oddanego Bogu męża, ojca, inżyniera, nauczyciela akademickiego. Niektórzy, nieprzekonani, z niechęcią pytają, czy to próba wyniesienia kogoś zwyczajnego, jakich wielu, na podstawie znajomości ze św. Janem Pawłem II. Przecież Ciesielski nie dokonał niczego nadzwyczajnego... Czy fakt, że kard. Wojtyła udzielał ślubu i był na pogrzebie Ciesielskiego, to powód do beatyfikacji? Rzeczywiście, czterdziści wspólnych wypraw w Tatry ks. Wojtyły i Jerzego Ciesielskiego może imponować. Czy rozmowy i górskie wycieczki z przyszłym papieżem to nie za mało, by wynosić kogoś na ołtarze? Jednak nie na ilość tych spacerów powołują się zwolennicy beatyfikacji, świadkowie codziennego życia Ciesielskiego. Wśród ludzi, którzy go blisko znali, pozostało przekonanie, że był „wzorem chrześcijanina XX wieku”.

Krótkie życie Jerzego nie przypomina typowych legend o świętych. To człowiek sukcesu. Urodził się w Krakowie 12 lutego 1929 r. Miał 10 lat, gdy zaczęła się wojna. W czasie okupacji Polacy mogli jedynie uczyć się w szkołach zawodowych, więc Jerzy kończył szkołę handlową, jednocześnie przerabiał pro-

gram gimnazjum na tajnych kompletach. Po wojnie zdał maturę i studiował na Politechnice Krakowskiej. Pracował i jednocześnie pisał doktorat, potem habilitację. Z czasem założył rodzinę, miał trójkę dzieci. Był świetnym koszykarzem, instruktorem pływackim, narciarskim, organizował spływy kajakowe, chodził po górach. Znał biegle angielski i francuski. Zawodowo specjalizował się w konstrukcjach sprężonych. Rzetelne wykonywanie pracy uważał za część drogi do świętości. Był współautorem trzech patentów, wprowadzał nowatorskie techniki stosowania żywic do konstrukcji, by były bardziej elastyczne i trwałe. Opublikował 41 prac z zakresu konstrukcji żelbetowych. Studenci byli nim zachwyceni – jak wspominali, „był uosobieniem marzeń wielu z nas”. Nie należał do partii, określał się jako wierzący – a więc miał utrudnioną drogę do profesury na politechnice. W październiku 1970 r. profesor wykładający na Uniwersytecie w Suda-



my doszukać się w VII w. kiedy to papież Bonifacy IV poświęcił Matce Bożej i świętym męczennikom rzymską świątynię pogańską (Panteon), w której złożono szczątki męczenników. Znany nam termin 1 listopada jako dzień pamięci o zmarłych ustalił w kalendarzu chrześcijan papież Grzegorz III w roku 731. Zaś Grzegorz IV ponad sto lat później, w 837 roku, ustanowił

1 listopada dniem Wszystkich Świętych. Tak więc uroczystość Wszystkich Świętych ma już ponad tysiącletnią tradycję. W ciągu wieków Kościół ubogacił kult świętych. Stawiał im posągi, malował ich obrazy, budował ku ich czci świątynie i ołtarze, ułożył szereg modlitw i pieśni religijnych oraz teksty liturgiczne do Mszy św. i Liturgii Godzin.

Kult Świętych pomnaża cześć Pana Boga. Kościół oddaje cześć świętym w różnym stopniu. I tak na pierwszym miejscu stawia Najświętszą Maryję Pannę, następnie świętych: Józefa i Jana Chrzciciela, dalej Apostołów, wśród których Święci Piotr i Paweł mają uprzywilejowane miejsce. Najwięcej jest świętych lokalnych, którzy odbierają szczególną cześć w miejscu, gdzie się wstawili męczeństwem za wiarę lub niezwykłą cnotą

WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Kościół obchodzi 2 listopada i w tradycji polskiej dzień ten jest nazywany Dniem Zadusznym. To wspomnienie wprowadził opat benedyktynów w Cluny we Francji, św. Odylon, który w 998 r. zarządził modlitwy za dusze wszystkich zmarłych w dniu 2 listopada. Tradycja ta szybko rozprzestrzeniła się

we Francji, Anglii, Niemczech, Italii. W XIII w. zwyczaj ten w Kościele rzymskim stał się już powszechny. Kościół w tym dniu wspomina zmarłych pokutujących za grzechy w czyśćcu. Chodzi więc o tych, którzy nie mogą wejść do nieba, gdyż mają pewne długi do spłacenia Bożej sprawiedliwości. Prawdę o istnieniu czyśćca Kościół ogłosił jako dogmat na soborze w Lyonie w 1274 r. i na XXV sesji Soboru Trydenckiego (1545-1563), w osobnym dekreście o czyśćcu. Sobór Trydencki orzekł prawdę, że duszom w czyśćcu możemy pomagać. Cała wspólnota Kościoła przychodzi z pomocą tym duszom, zanosząc w ich intencji prośby do Boga. Aby przyjść z pomocą zmarłym pokutującym w czyśćcu, żyjący mogą w tych dniach uzyskać i ofiarować odpusty zupełne. Często zamawiane są Msze św. w intencji zmarłych, w Kościele rzymskim powszechnie są Msze św. gregoriańskie (30 Mszy św. po kolei przez 30 dni). W Polsce istnieje nawet zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyścicowych założone przez błogosławionego o. Honorata Koźmińskiego – kapucyna.

J.W.



CYTAT NA DZIŚ

Żeby poznać Jezusa trzeba ruszyć się z miejsca i szukać ludzi, w których On mieszka.

ks. Jan Twardowski



nie zachęcił Jerzego, by przejął za niego wykłady w Chartumie. Ciesielski, zawsze chętny do poznawania świata, przyjął propozycje i sprowadził do Chartumu żonę i dzieci. Także w Sudanie angażował się w duszpasterstwo. Jeszcze w Polsce zainteresował go wspierający duchowość świeckich Ruch Focolari, dlatego założył wspólnotę, jednocząc chrześcijan żyjących w mniejszości wśród muzułmanów. 9 października 1970 r. Jerzy zabrał dzieci na wycieczkę statkiem po Nilu. Kładł spać młodszego syna w kajucie, gdy doszło do katastrofy, statek pękł i szybko tonął; ocaleli tylko ludzie na górnym pokładzie, wśród nich starsza córka Ciesielskich. Jerzy miał 41 lat.



Co wydarzyło się w tak krótkim życiu? Gdzie tu miejsce na świętość? Świadkowie wspominają nie to, co zrobił (a miał wiele sukcesów, także zawodowych), ale sposób, w jaki żył. Wierzył w drogę do świętości w życiu małżeńskim i rodzinnym, co w połowie XX w. nie było wcale oczywiste. Wesoły, energiczny chłopak, lubiący taniec i górskie wędrówki stawał się przekonującym świadkiem wiary. Nie ukrywał, że był ministrantem i ceni rekolekcje. Jego pogoda i spokój, dyskretny przykład modlitwy i adoracji oraz rozmowy podczas wycieczek górskich stawały się inspiracją dla wielu. Gdy w 1952 r. ks. prof. Karolowi Wojtyła w ramach duszpa-

sterstwa akademickiego przedstawiono Jerzego, był on już znaną i cenioną osobowością środowiska. Jeszcze przed Soborem Watykańskim II Ciesielski był pewien dwu kwestii: chcę być świętym, chcę założyć rodzinę. Jego życiorys to opis zwyczajnej codzienności, przeżywanej w sposób nadzwyczajny, jak twierdzą świadkowie. Jednym z nich jest Jan Paweł II, który wspominał dawnego znajomego w prywatnych rozmowach, wywiadach, w kazaniach, również w książkach (np. „Przekroczyć próg nadziei”). Wyjątkowość życia Ciesielskiego kard. Wojtyła uznał wyraźnie w czasie Mszy pogrzebowej. Słowa te można by potraktować jako miły gest wobec rodziny, gdyby nie kolejne wypowiedzi. W kazaniu o świętych z Krakowa papież wymienił Jerzego Ciesielskiego jednym z nich obok bł. Anieli Salawy, św. Jądwigi czy Brata Alberta. Beatyfikując bp. Pelczara, obok kilku świętych księży i zakonnic, wskazał także na Jerzego. Długie rozmowy z Jerzym papież wspominał po latach jako źródło inspiracji wielu własnych przemyśleń i pism, np. rozważań zatytułowanych później „Miłość i odpowiedzialność”. Portret Jerzego Ciesielskiego cały czas wisiał na ścianie prywatnej kaplicy Jana Pawła II, papież chętnie mówił o nim swoim gościom. Co było ważne dla Karola Wojtyły? Podkreślał, że Jerzy kochał życie, chciał przyjmować w nadprzyrodzony sposób wszystko to, co się wydarzało i realizować to, co było możliwe, bez rozpraszania się. Grupa świadków, za zgodą Jana Pawła II, zgłosiła do kard. Macharskiego prośbę o rozpatrzenie Jerzego Ciesielskiego jako kandydata na ołtarze. Nie zrobili tego pod wpływem emocji

po pogrzebie, ale po ponad dziesięciu latach. Choć to i tak dosyć szybko – niekiedy takie decyzje podejmowane są po długim czasie. W 2013 r. papież Franciszek zatwierdził dekret stwierdzający heroiczną cnotę. Do wyniesienia na ołtarze potrzebny jest teraz cud uzdrowienia potwierdzony przez komisję niezależnych lekarzy. Jerzy Ciesielski mógłby być patronem świadomych wyborów, pracy nad sobą, małżeństw i rodziny. Ale nawet ci, którzy z niechęcią mówią o beatyfikacji zwyczajnego świeckiego, mogą przejąć od niego zwyczaj codziennej modlitwy w południe i wieczorem w intencji swego małżeństwa, a o własne mocne życie duchowe dbać jak o konstrukcję nośną swego życia.

KTG

JAK BLISKO NAM DO ZMARŁYCH!

W tych dniach częściej o Nich myślimy. Siostra Faustyna w kilku miejscach wspomina o tej bliskości naszego „świata” i „Ich świata” – jak naprawdę to bardzo blisko. Dziś jeden z fragmentów – do przemyślenia ;-)

„W pewnej chwili wieczorem przyszła do mnie jedna ze zmarłych sióstr, która już przedtem była u mnie parę razy. Jak ją widziałam pierwszy raz w stanie bardzo cierpiącym, a później stopniowo w mniejszych cierpieniach, a w ten wieczór ujrzałam ją szczęściem promieniującą, i powiedziała mi, że już jest w niebie. I powiedziała mi, że Bóg (58) doświadczył tym utrapieniem dom ten dlatego, że Matka Generalna poddała się wątpliwościom, jakoby nie dowierzając temu, com powiedziała o duszy tej. Ale teraz na znak, że dopiero teraz jest w niebie, Pan Bóg bę-

dzie błogosławił domowi temu. Potem zbliżyła się do mnie i uściśniła mnie serdecznie i powiedziała: Już muszę odejść. Zrozumiałam, jak ścisła jest łączność tych trzech etapów życia duszy, to jest ziemia, czyścić, niebo”.

Siostra Faustyna, Dzienniczek, nr 594

UROCZYŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

1 listopada obchodziliśmy Uroczystość Wszystkich Świętych. W tym dniu swoje myśli kierujemy ku tym, którzy wyprzedzili nas w drodze do wieczności. W związku z tym udajemy się na cmentarz i nawiedzamy groby naszych bliskich, przyjaciół, rodziców, krewnych, znajomych, by pomodlić się w ich intencji, a stawiając kwiaty i zapalając znicze, wyrazić swoją wiarę w to, że cieszą się już oni chwałą w Domu Ojca. Kościół w tym dniu oddaje cześć tym wszystkim, którzy już weszli do chwały niebieskiej, a wiernym pielgrzymującym jeszcze na ziemi wskazuje drogę, która ma ich zaprowadzić do świętości. Przypomina nam również prawdę o naszej wspólnotce ze Świętymi, którzy otaczają nas opieką. W początkach chrześcijaństwa, w obawie przed bałwochwalstwem, nie oddawano czci ani ludziom, ani aniołom. Przedmiotem kultu była jedynie Najświętsza Maryja Panna, jako Matka Syna Bożego. Dopiero krwawe prześladowania Kościoła w I w. rozbudziły kult męczenników. Dzień ich zgonu uważano za dzień narodzin dla nieba. Jednak początków świętowania Uroczystości Wszystkich Świętych może-